Cena 10 groszy

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat

Nr 20 | Toruń - Poznań, wtorek 15 lutego 1927 | Rok 5

Porażka rządu.

Warszawa, 13. 2.

Atmosfera wczoraj w sejmie była silnie podniecona. Wywołało ją onegdajsze wystąpienie wicepremjera Bartla. Zebrany w południe konwent senjorów postanowił przeznaczyć na dyskusję nad oświadczeniem rządu trzy godziny podczas poniedziałkowego posiedzenia sejmu, które się zacznie o g. 3-ej po południu.

Zrana też obradowały zarządy, względnie prezydja poszczególnych klubów nad sytuacją. Po obradach piastowców rozeszły się pogłoski, jakoby klub ten nosił się z zamiarem zgłoszenia wniosku o wyrażenie wotum nieufności osobiście wicepremjerowi Bartlowi. W ciągu jednak wczorajszego posiedzenia wniosek taki nie wpłynął.

O ile chodzi o stanowisko Związku Lud. Nar., to jest ono powszechnie znane. Klub stoi na stanowisku zdecydowanie opozycyjnem. Za wystąpienie p. Bartla czyni odpowiedzialny cały rząd, swój zaś stosunek do rządu określi jasno, głosując w poniedziałek przy trzeciem czytaniu przeciwko całemu budżetowi.

Głosowanie samo, którego szczegóły podajemy poniżej, obfitowało w kilka momentów bardzo znamiennych, a politycznie ważnych.

Odrzucono wniosek p. Niedziałkowskiego o utrzymanie delegatury naszej przy Lidze Narodów. Przypominamy, że żadne państwo nie utrzymuje na stałe swego przedstawiciela przy Lidze, ale wysyła swe delegacje na posiedzenia. Jedynie Polska zdobywa się na ten luksus.

Pod względem politycznym jest bardzo ważne skreślenie 1.100.000 zł. z funduszu dyspozycyjnego M. S. Wewn. Przeciwko temu wnioskowi głosowały Wyzw. i Zw. Chł. tudzież Żydzi, którzy w głosowaniu wczorajszem stanowili stałą gwardję rządową, co prawda nie bardzo liczną.

Klasyczne było głosowanie o kredyty dla Rady Prawniczej. Wnioski rządu upadły fatalnie: za jednym tylko głosował klub ChN., za innnemi nie podniósł się żaden poseł.

Na wniosek PPS. skreślono 100 zł. z uposażenia ministra Meysztowicza Był to demonstracyjny wniosek nieufności.

Wnioski o skreślenie z uposażeń po 100 zł. z budżetu min. rolnictwa i przemysłu i handlu były faktycznie skierowane przeciwko ministrowi Niezabytowskiemu i Kwiatkowskiemu. Za pierwszym głosowały kluby NPR, Wyz., Zw. Chł. i PPS, za drugim tylko PPS. Oba zatem upadły.

Najcharakterystyczniejsze było głosowanie z racji ministerstwa poczt i telegrafów. Budżet gen. dyrekcji poczt telegrafów mieścił się w ramach budżetu ministerstwa komunikacji. Rząd wniósł w trakcie drugiego czytania budżetu przedłożenie, domagające się ujęcia go w budżet samodzielny ministerstwa poczt. Za tym wnioskiem głosowały tylko Zw. Chł., PPS., i Wyzw. — wskutek czego wniosek ów został olbrzymią większością odrzucony. Stanowi to poniekąd zapowiedź, że i sama ustawa o utworzeniu tego ministerstwa nie zyska aprobaty większości izby.

Poczyniono wiele poprawek. O ile komisja przedstawiła budżet zrównoważony, to wskutek drugiego czytania równowaga została zachwiana. Wśród poprawek znajduje się zwiększenie kredytów na podniesienie rolnictwa o 2,5 mil., o 1 miljon na meljoracje, oraz o 15 mil. na uzupełnienie kapitału zakładowego Banku Rolnego.

Ogółem podniesiono wydatki o 20.205.000 — czyli że deficyt wynosiłby 19.005.000 zł. Stało się to wskutek poddania się postulatom demagogicznym stronnictw lewicowych, zwłaszcza Wyzwolenia, nie troszczących się o równowagę budżetową.

Z powodu podwyższenia budżetu po stronie wydatków, prezes komisji budżetowej poseł Rymar zwołał posiedzenie komisji budżetowej.

Wczoraj późnym wieczorem rząd przedstawił sejmowi wnioski o restytucję wszystkich skreślonych wczoraj pozycyj. Nie jest wykluczone, że zabierze głos w sejmie premjer Bartel, o ile stan zdrowia mu na to pozwoli.

Odpowiedź rządu polskiego.

Stanowisko Polski nie może ulec zmianie.

Urzędowo komunikują:

W związku z treścią pisma, wystosowanego przez pełnomocnika rządu niemieckiego do rokowań handlowych polsko - niemieckich do pełnomocnika rządu polskiego w dniu 12-go bm. w sprawie przerwania rokowań, dowiadujemy się z miarodajnej strony polskiej, co następuje:

1. Wiązanie decyzji rządu niemieckiego w sprawie przerwania rokowań polsko - niemieckich z kwestją nieprzedłużenia zezwolenia na pobyt w Polsce 4-em obywatelom niemieckim nie może być uznane jako rzeczowe ani z tytułu właściwego przedmiotu rokowań, ani z racji położenia prawnego wymienionych osób, które już uprzednio zostało dostatecznie ze strony polskiej wyświetlone.

2. Twierdzenie rządu niemieckiego o masowym charakterze wydalań, stosowanych w Polsce, nie jest i nie może być poparte żadnemi dowodami, jest więc zatem nieistotne. Zauważyć należy natomiast, że przed niedawnym czasem właśnie rząd niemiecki nie cofnął się przed zastosowaniem taktyki masowego usuwania z terytorjum Rzeszy robotników polskich, zdawna tam osiadłych. Cyfra dotkniętych temi zarządzeniami sięga 25.000 osób.

3. Wobec tego, że przedmiotem normalnego traktatu handlowego jest m. in. uregulowanie kwestji wjazdu, pobytu i osiedlania obywateli jednej strony na terytorjum drugiej, zadziwiającą zewszechmiar jest teza niemiecka, w myśl której strona polska już przed zawarciem i przed wejściem w życie traktatu ma być w tym względzie skrępowana specjalnemi zobowiązaniami względem Niemiec. Trudno jest również zrozumieć, w jaki sposób przerwanie poświęconych temu zagadnieniu rokowań przyśpieszyć i ułatwić może jego załatwienie.

4. Nadmienić należy, iż rządowi polskiemu nie jest znana propozycja niemiecka podjęcia rozmów dyplomatycznych na temat wydaleń, którą, jak wynikałoby z treści pisma p. Lewalda, miał jakoby zgłosić w imieniu swego rządu poseł niemiecki w Warszawie.

Będzie przesilenie rządowe, czy nic się nie zmieni?

Na tle sytuacji politycznej.

Warszawa, 14 lutego.

Rozpoczynający się tydzień, pomimo uchwalenia budżetu nie przerwie bynajmniej prac sejmowych. Owszem będą one prowadzone dalej w tempie wytężonem. Dzisiaj zrana obradować będzie komisja budżetowa sejmu, aby ustalić swój stosunek do uchwał, zapadłych podczas głosowania nad drugiem czytaniem budżetu. We wtorek będą pracowały komisje: oświatowa, która rozważy sprawę wniosku o stosunkach w szkolnictwie na Górnym Śląsku na zasadzie referatu pos. Korneckiego, a także komisja skarbowa, która przystąpi znowu do pracy nad umową z Solvayem. W środę taż sama komisja zaczyna prace nad nowelizacją ustawy stemplowej, co ma szczególne znaczenie dla dzielnicy zachodniej; pod naciskiem kół poselskich w połowie tygodnia rząd urządza konferencję, by omówić potrzeby tej dzielnicy. Niewątpliwie wydział poselski międzypartyjny będzie czuwał, by rzecz załatwić w interesie potrzeb ludności.

W środę zaczynają się też prace komisji administracyjnej. Są one o tyle ważne, że na porządku dziennym znajdują się ustawy samorządowe. Rzecz ta stała się dzisiaj niesłychanie aktualną wobec zamiarów rządu. W środę komisja ma rozpatrzeć projekt tzw. „maełj ustawy samorządowej“ t. j. wniosku posłów Związku Chłopskiego i Wyzwolenia w sprawie udzielenia rządowi pełnomocnictw de regulowania spraw samorządowych w Małopolsce i b. Kongresówce. Nadto ma nastąpić trzecie czytanie ustawy o gminie wiejskiej i o miejskiej ordynacji wyborczej tudzież o gminie wiejskiej i ordynacji do gmin wiejskich, a wreszcie ustawy o samorządzie powiatowym. Oczywiście trudno przypuścić, by trzy te kapitalne ustawy i ordynacje wyborcze mogły być na jednem posiedzeniu załatwione.

Pod względem politycznym najważniejszy będzie dzień dzisiejszy. O g. 3-ej po południu rozpoczyna się trzecie czytanie budżetu, oraz głosowanie nad nim. Jak wiadomo, na zasadzie sobotniego konwentu senjorów głosowanie poprzedzi dyskusja polityczna.

Istnieją tu dwa momenty: polityczny i budżetowy.

Na tle sobotniego głosowania i piątkowej mowy wicepremjera Bartla pojawiły się różnorodne opinje i fakty. Wczoraj o 1-ej po południu do mieszkania marszałka sejmu przybył p. Piłsudski, nieco potem min. Miedziński. W konferencji brał udział wicemarszałek Daszyński, jako urzędujący podczas choroby p. Rataja marszałek. Obecność min. Miedzińskiego tłumaczono jako zastępstwo wicepremjera Bartla. Ponieważ min. Bartel jest chory, a zastępujący go normalnie minister spraw wewnętrznych p. Składkowski bawi na inspekcji w województwach wschodnich przeto zastępstwo to przypadło min. Miedzińskiemu.

Konferencja trwała przeszło dwie godziny. Sądząc z głosów, jakie się po niej pojawiły, sytuacja polityczna, a ściślej mówiąc położenie w rządzie, nie uległo żadnym zmianom. Rząd nie wyciąga żadnych konsekwencyj, a nawet uchwała sejmu odmawiająca wydzielenia budżetu poczt z budżetu min. komunikacji, niczego nie przesądza. Dla rządu mogłaby być miarodajną jedynie uchwała sejmu w sprawie dekretu p. prezydenta, ustanawiającego owo ministerjum. Budżetowo pozostawienie tego działu w ramach budżetu min. komunikacji nie posiada również żadnego znaczenia. Jeżeli zaś chodzi o sprawę równowagi budżetu, zachwianej sobotniem głosowaniem przez przyjęcie demagogicznych wniosków Wyzwolenia — to rząd stoi na stanowisku, iż odpowiedzialność za to spada na sejm, rzeczą zaś ministra skarbu będzie tak gospodarować, by do deficytu nie dopuścić.

Niewątpliwie w związku z doniesieniami na temat różnic, panujących w łonie rządu, były wizyty, złożone w ciągu wczorajszego popołudnia i wieczora wicepremjerowi Bartlowi, wizyty, noszące wymowny charakter manifestacyjny. I tak chorego wicepremjera odwiedzili: p. Prezydent Rzplitej, p. Piłsudski, wreszcie minister Miedziński.

Co się zaś tyczy strony budżetowej, to w tej mierze decydujące będzie dzisiejsze ranne posiedzenie komisji budżetowej. Prezes komisji pos. Rymar odbył naradę z dyrektorem dep. budżetowego p. Grodyńskim. Jak słychać, rząd w swych wnioskach podtrzyma zgłoszone przez siebie poprawki, wniesione przy drugiem czytaniu, oraz zgłosi wnioski o reasumcję niektórych onegdajszych uchwał.

Z drugiej strony z kół poselskich, zarówno prezesa komisji p. Rymara jak i generalnego referenta p. Byrki wysunięto formuły kompromisowe, oparte na kompresji niektórych wydatków i uzyskanie stąd pewnej zwyżki, potrzebnej do pokrycia braków. Pos. Rymar np. proponował utrzymanie niektórych pozycyj, z wyjątkiem kredytu 15 mil. na fundusz zakladowy dla Banku Rolnego oraz zwyżki o półtrzecia mil. subwencji dla organizacyj rolniczych. Pozostałe zaś braki możnaby pokryć przez ograniczenie funduszów dyspozycyjnych, które w budżecie wynoszą 16 mil.

Warto tu jeszcze zanotować, iż na dzisiejsze głosowanie szereg klubów, jak PPS. i Żydzi wezwali swych członków telegraficznie do bezwarunkowej obecności.

W kołach sejmowych mówią, iż nie jest rzeczą wykluczoną, że wobec choroby p. Bartla przybędzie do Sejmu p. Piłsudski, który może zabierze głos w toku dlyskusji politycznej.

Dziś decyzja.

Warszawa, 14. 2. (tel. wł.)

Dziś o godz. 12-ej odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem zapadnie decyzja, czy p. Piłsudski będzie przemawiał w sejmie czy też nie. Stronnictwa złożą w danym wypadku krótkie oświadczenia do deklaracji p. Piłsudskiego. Prezydent Mościcki urządza dziś obiad dla rządu i dyplomacji. Chodzi o towarzyskie zetknięcie się rządu z dyplomacją zagraniczną.

Z kraju i ze świata.

Po zgonie biskupa Zdzitowieckiego.

Włocławek, 14. 2. (Tel. wł.)
Dnia 11. bm. zmarł o godz. 8 min. 35 wieczorem ś. p. ks. Stanisław Zdzitowiecki biskup włocławski. Zgon cenionego powszechnie pasterza, który od dłuższego czasu cierpiał na serce okrył cały Włocławek i diecezję żałobą. Z tego powodu odwołane zostały wszelkie zabawy, a nawet odczyty i zebrania.

Na niedzielę zwłoki przeniesiono do sali audjencjonalnej w pałacu biskupim z wolnym wstępem dla publiczności.

We wtorek 15-go bm. nastąpi przeniesienie zwłok do bazyliki katedralnej, a w środę o godz. 9-tej rano rozpocznie się nabożeństwo żałobne. Sumę żałobną odprawi J. Eminencja ks. kardynał Kakowski, poczem nastąpi złożenie zwłok w podziemiach katedralnych.

W pogrzebie weźmie udział pan Prezydent Rzeczypospolitej, wojew. Sołtan, kard. Lauri i wielu biskupów polskich.

Też uwolnieni.

Poznań (A. W.)
Sąd powiatowy w Poznaniu był dziś widownią dwóch rozpraw przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Kurjera Poznańskiego", oskarżonemu z paragr. 360 za artykuł w N-rze 506 pisma p. t. „Kosztem autorytetu władz państwowych". Artykuł omawiał krytycznie okólnik min. Składkowskiego w sprawie ceremonjału przyjęć interesantów przez starostów. W artykule m. in. użyto zdania, „przecież na taki okólnik ministerjalny, nie zdobyłby się nawet sierżant pruski". Adwokat Celichowski w przemówieniu obronnem stwierdził, że zastosowanie paragr. 360-go dla spraw prasowych jest niewłaściwe, gdyż przez krytykę rządu nie popełnia się nigdy „grubej swawoli", czy też „wybryku" mogących wywołać wzburzenie publiczne. Żadna krytyka nie może być powodem wzburzenia powszechnego, gdyż społeczeństwo domaga się tej krytyki. Sąd wydał w tej sprawie wyrok uwalniający.

W drugiej skardze prokuratura zaczepiła „Kurjera Poznańskiego" za art. p. t. „Za kulisami", w którym m. in. powiedziano, iż „ministrowie są pionkami w rękach Piłsudskiego, który uprawia wobec nich konspirację". Również i w tej sprawie sąd wydał wyrok uwalniający.

Hurtki działają

W miejscowości Miory, pow. brasławskiego członek tamtejszego Hurtka niejaki Stupienka usiłował sprowokować awanturę. Z chwilą gdy Stupienka został zaaresztowany, na konwojujących go policjantów napadła banda, usiłując rozbroić policjantów. Policjanci bronili się strzałami w górę. Przybyła na pomoc policja rozpędziła demonstrantów aresztując kilka osób.

Raut polityczny.

Warszawa, 14. 2. (tel. wł.)
U pp. ministerstwa Niezabitowskich odbył się w sobotę raut, w którym uczestniczyli przedstawiciele świata politycznego i dyplomatycznego. Na raut przybył również p. Piłsudski. Zwracało uwagę, iż większą część swej bytności na raucie, p. Piłsudski spędził na rozmowie z posłem niemieckim Rauscherem.

Co mówi prasa rządowa.

Warszawa, 14. 2. (tel. wł.)
Prasa rządowa podkreśla dziś bezwzględną solidarność całego rządu oświadczając, że próby usunięcia poszczególnych ministrów nie będą wzięte pod uwagę.

Okręty o szybkości pociągów pospiesznych.

Berlin. (AW).
„Berliner Tageblatt" donosi o interesującym wynalazku inżyniera niemieckiego Boernera, który sprowadzić może przewrót w żegludze. Opierając się na obserwacji ruchów szybkopłynących ryb, Boerner skonstuował statek tego typu, który pozwoli zwiększyć szybkość okrętu o 100 procent przy równoczesnej oszczędności energji o 70—80 procent. Dziennik donosi, że odbyły się już próby jazdy na nowo skonstruowanym statku próbnym na rzece Łabie, przyczem statek pędził z szybkością pociągu pospiesznego.

Po propozycji kredyty.

Waszyngton (PAT)
Komisja spraw zagranicznych izby reprezentantów zgodziła się na wyasygnowanie 75 000 dolarów na koszty związane z udziałem Stanów Zjednoczonych w genewskiej konferencji rozbrojeniowej.

Czang-Tso-Lina maszeruje.

Pekin, (PAT).
Główna kwatera marszałka Czang-Tso-Lina potwierdza wiadomość, iż w wyniku nieporozumienia pomiędzy wojskami mandżurskiemi a wojskami marszałka Wu-Pej-Fu doszło w prowincji Honan do starć, przyczem wojska mandżurskie rozbroiły część oddziałów marszałka Wu-Pej-Fu, utrudniających marsz na Han-Chuu.

Zawieszenie rokowań handlowych z Niemcami.

Nota niemiecka do rządu polskiego.

Berlin (PAT.)
Wyznaczone na sobotę posiedzenie komisji taryfowo - celnej nie odbyło się, gdyż zostało odwołane przez stronę niemiecką, tak samo, jako wtorkowe posiedzenie komisji w sprawie osób fizycznych i prawnych, na godzinę przed wyznaczonym terminem, i bez podania powodu.

Jednocześnie biuro Wolffa ogłosiło tekst pisma, które pełnomocnik niemiecki sekretarz stanu dr. Lewald przesłał do delegacji polskiej na ręce pełnomocnika polskiego dr. Prądzyńskiego. Pismo to brzmi, jak następuje:

„Jak Panu wiadomo, rząd niemiecki wystąpił w ostatnich tygodniach z przedstawieniami do rządu polskiego z powodu wydalenia 4 wyższych urzędników górnośląskich kolejek podjazdowych i elektrowni. Rządowi niemieckiemu chodziło przy tych przedstawieniach nie tylko o obronę interesów prywatnych powyższych obywateli niemieckich, miarodajną bowiem była przedewszystkiem okoliczność, że władze polskie, w szczególności na G. Śląsku, uprawiały w ostatnich czasach systematycznie politykę wypierania obywateli niemieckich, zatrudnionych w przedsiębiorstwach gospodarczych, z ich stanowisk, zapomocą nacisku administracyjnego na te przedsiębiorstwa, lub przez nieudzielanie pozwolen na pobyt.

Wypadek, który mamy teraz przed sobą, jest tylko jednem ogniwem w całym łańcuchu podobnych wypadków. Dlatego też rząd niemiecki polecił już w dniu 22-go stycznia rb. poselstwu swemu w Warszawie, aby zakomunikowało ono rządowi polskiemu, że to postępowanie władz polskich nie może pozostać bez wpływu na rokowania o traktat handlowy, ponieważ uregulowanie sprawy pobytu i osiedlenia obywateli niemieckich w Polsce i obywateli polskich w Niemczech stanowi doniosłą część tych rokowań.

Rząd polski, wbrew przedstawieniom niemieckim, zmusił wspomnianych obywateli niemieckich do opuszczenia obszaru państwa polskiego. — Przez to rząd polski dał do poznania, że nie jest skłonny do przyjęcia propozycyj niemieckich w sprawie pobytu i osiedlenia i że raczej w przeciwieństwie do tych propozycyj i pomimo rozważań, będących w toku od wielu miesięcy, próbuje stworzyć w dalekc idących rozmiarach fakty dokonane. Rząd niemiecki jest zdania, że przy tym stanie rzeczy rokowania w dotychczasowy sposób prowadzone, nie mają widoków powodzenia.

Mam zaszczyt zatem, panie pełnomocniku, zakomunikować Panu, że zdaniem mego rządu, wskazane jest czasowe zawieszenie rokowań, prowadzonych w Berlinie. W międzyczasie musiałyby być przedsięwzięte próby uregulowania tych zagadnień, które wynikają z omawianych wydaleń i usuwań.

Chciałbym przytem wskazać na to, że rząd niemiecki już przy podejmowaniu na nowo rokowań po Bożem Narodzeniu, uważał za celowe podjąć inicjatywę przeprowadzenia bezpośrednich rokowań w sprawie wydalań, na drodze dyplomatycznej.

Poseł niemiecki w Warszawie zgłosił odpowiedni wniosek rządowi polskiemu. Mam nadzieję, że te ostatnie rokowania zostaną bezzwłocznie podjęte i że doprowadzą do wyniku, który zapobiegnie powtarzaniu się podobnych incydentów i umożliwi szybkie ponowne podjęcie całokształtu rokowań, co rząd powitałby z radością.

Nienawiść księdza renegata

prześladuje nawet zmarłych Polaków.

Prasa śląska ogłasza nast. list ks. prob. Reginka z Rybnika o jego smutnych doświadczeniach z pewnym księdzem renegatem na Śląsku Opolskim:

Po długim czasie wyjechałem do mojej wioski rodzinnej Wielkiego Dobrzynia pod Opolem, aby na życzenie pokrewieństwa mojego odprawić mszę św. za tamże pochowanych rodziców i siostry. Znając nieprzychylne usposobienie tamtejszego proboszcza ks. Poziemby, wobec wszystkiego, co polskie — jego zachowanie się wobec księży polskich, odwiedzających krewnych, od których żądał, aby mieli własne wino i hostję do mszy św. jego stanowisko wobec Kongregacji polskiej, której zakazał odegrania polskiego przedstawienia religijnego i odmówił nawet tak niewinne czasopismo, jak „Dzwonek Marji", wychodzący w Rybniku posłałem najpierw siostrzenicę moją do niego z prośbą o pozwolenie odprawienia cichej mszy św. Na skromną tę prośbę zwrócił się ks. Poziemba nie tylko w oburzający sposób do niej, krzycząc tak w zakrystji, że go na całym kościele słychać było, lecz kategorycznie odmówił mi pozwolenia na odprawienie mszy św., powołując się na rozporządzenie ks. Biskupa wrocławskiego, który podobno zakazuje polskim księżom odprawić nawet jedną mszę św. bez jego wiedzy. Miałem się więc dopiero do Wrocławia o pozwolenie zwrócić, aby mszę św. odprawić raz w roku nad grobem moich rodziców i rodzeństwa w mojej wiosce rodzinnej. Dalej chyba nienawiść wobec polskich księży posunąć się już nie może. Podróżowałem po całej Europie i po dzikich krajach Południowej Ameryki, lecz nigdy mi się jeszcze nie zdarzyło, żeby mi gdzieś, gdy miałem pozwolenie na celebrowanie od własnego Biskupa, odmówiono odprawić mszę św. Wątpię, czy to jest w intencji Kościoła katolickiego i Ojca św. W mojej parafji odprawiają często księża z Niemiec, odwiedzający swoich krewnych mszę św., nigdy nie przyszło mi na myśl robić im jakie trudności, przeciwnie witałem ich jako współbraci i gości. Nie do uwierzenia, aby ks. Biskup wrocławski ograniczył wolność księży polskich tam urodzonych do tego stopnia, żeby im nie wolno było odprawić nawet jednej mszy św. za tamże pochowanych rodziców.

Lecz mój wypadek nie jest odosobniony. To samo zdarzyło się podobno ks. Osiewaczowi w jego wiosce rodzinnej.

Ponieważ ks. proboszcz z Wielkiego Dobrzynia powołuje się na rozporządzenie ks. biskupa wrocławskiego, przeto przedewszystkiem wyjaśnićby należało, czy takie rozporządzenie istnieje i czy treść jego upoważnia proboszcza parafji do odmówienia księdzu, wykazującemu się pismem swego biskupa, pozwolenia na odprawienie mszy św. „Schl. V. Ztg." przysłużyłaby się sprawie katolickiej, gdyby się postarała o wyjaśnienie tej sprawy, która na pierwszy rzut oka przedstawia się umiarkowanie mówiąc, bardzo niezwykle i zgoła nie po katolicku.

Odkrycie kraju pigmejów.

Epoka kamienna w nowoczesnym świecie. — Zwyczaje pigmejskie. — „Sąd Boży" dla mężczyzn. — Dotkliwe kary dla kobiet.

Ekspedycja naukowa amerykańsko-holenderska, dotarłszy do środkowej Gwinei Holenderskiej, natrafiła na ciekawą rasę pigmeów, prowadzących zupełnie prymitywne życie. Tubylcy, którzy dotychczas nigdy jeszcze nie widzieli Europejczyków, przyjęli ekspedycję nadwyraz gościnnie. — Na cześć niezwykłych gości zabili świnię, wykonali obrzęd braterstwa krwi, a następnie obdarowali wszystkich uczestników ekspedycji ziemniakami i inną włoszczyzną.

Ludek ten nie zna żadnych zwyczajów świata kulturalnego, nie ma króla, ani zorganizowanego rządu. Każda osada posiada samorząd, który spoczywa w rękach rady starszych. Tubylcy są średniego wzrostu, mają piękne ciało i czarną płeć.

Kierownik ekspedycji, profesor Sterling, doszedł do przekonania, że niema tam żadnej organizacji religijnej, niema świątyń, domów modlitwy i t. p. Naród pigmeów gwinejskich wierzy w duchy, czci rzeki, drzewa, góry i nosi talizmany. Palenie tytuniu jest wśród pigmeów dość rozpowszechnione, trwa tam dotychczas epoka kamienna, gdyż siekiery, młoty i tarcze zrobione są z kamienia.

Ciekawe są niektóre zwyczaje i ceremonjały pigmeów. Istnieje u nich t. zw. sąd boży, któremu musi się poddać narzeczony przed ślubem. — „Sąd" ten polega na tem, że do narzeczonego strzelają dwaj łucznicy, zaś pan młody, któremu nie wolno mieć ani łuku, ani tarczy, broni się jedynie strzałami, które spadają na ziemię. — Ceremonja ta ma na celu wykazanie stopnia waleczności narzeczonego.

Ekspedycja naukowa spotkała podczas swego pobytu na Gwinei wiele kobiet, które miały odcięty palec u ręki. Okazało się, że są to rozwódki, którym według panujących wśród pigmeów zwyczajów po każdym rozwodzie ucina się jeden palec. Jeśli więc jakaś kobieta rozwiodła się, ucina się jej kamienną siekierką jeden palec, po drugim rozwodzie procedura się powtarza i rozwódka traci drugi palec i t. d. Poligamja rozpowszechniona jest jedynie w sferach zamożniejszych, gdyż za żony trzeba tam płacić, co sobie oczywiście mogą pozwolić tylko ludzie bogatsi.

Obyczaje pigmeów są dobre. Ludność dba o czystość ubrania, lubi również czystość w domu, odżywia się dobrze, zwracając również baczną uwagę na zdrowie dzieci. Handel, zresztą słabo rozwinięty, odbywa się drogą wymiany. Głównem pożywieniem pigmeów są ziemniaki, banany, rozmaite korzenie, a tylko w wyjątkowych wypadkach jedzą też mięso dzikich wieprzy.

Język pigmeów, podobnie, jak i naród sam, był dotychczas zupełnie nie znany, a ekspedycja, nie mając tłumaczy, porozumiewała się z tubylcami na migi, spisując przytem wszystkie ich wyrazy i znaki. Ludożerstwa pigmeje nie znają.

Ekspedycja zrobiła podczas swego pobytu wśród ciekawych tych małoludków wiele interesujących zdjęć fotograficznych.

13 ofiar spirytusu.

Masowe zatrucie na weselu. — Fatalne oszczędności. — Skażony alkohol przyczyną strasznej tragedji.

Prasa wileńska donosi o wstrząsającej tragedji, jaka wydarzyła się we wsi Rekuciewszczyźnie w gminie kraśnieńskiej. — Odbywało się tam wesele, na które, dla uniknięcia kosztów zakupiono od niejakiego Sopoćki, handlującego potajemnie alkoholem, większą ilość spirytusu skażonego.

Skutki oszczędności okazały się fatalne, bowiem na drugi dzień wszyscy uczestnicy libacji zaniemogli ciężko. Wobec ciężkiego stanu zdrowia chorych na miejsce przybyły władze sądowo-śledcze z lekarzem powiatowym dr. Firkowskim. Pomoc udzielona chorym okazała się bezsilną, gdyż zatrucie było tak silne, że trzynaście osób zmarło.

Prócz tego obecnie dwanaście osób walczy ze śmiercią, nie licząc kilkunastu osób lżej chorych.

Sopoćko, od którego kupiono spirytus, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Wilejce powiatowej.

Wypadek ten wywołał zrozumiałe zaniepokojenie, bowiem konsumcja spirytusu skażonego przez biedniejsze sfery ludności stale wzrasta.

Do Poznania, bo tam najpewniej.

Warszawa, 14. 2. (tel. wł.-
Wczoraj wysłano w specjalnie doczepionej więźniarce aresztowanych posłów do Poznania, skąd zostaną odesłani do więzienia we Wronkach.

Ciekawa ankieta.

Młodzież akademicka a religja.

85,2% wierzących, 11,5% niewierzących. — 3,3% niezdecydowanych. — 89,6% wierzących w b. zaborze pruskim. — Mniej praktykujących. — Wśród zwolenników P. P. S. i komunistów.

Rewelacyjne dane na ten temat przynosi dwutygodnik akademicki „Awangarda". dowiadujemy się mianowicie z niego, że Poznański Komitet Akademicki zarządził z początkiem bież. roku akademickiego ankietę na temat religijnych, społecznych i politycznych poglądów słuchaczów uniwersytetu. Odpowiedzi składano do specjalnej skrzynki w Uniwersytecie Poznańskim. Spraw religji dotyczyły dwa pytania: 23 (czy odpowiadający jest wierzącym) i 24 (czy jest praktykującym). Na ogólną liczbę 2040 uczestników ankiety odpowiedź w sprawach religijnych dało 1963 na pytanie 23, a 1936 na pytanie 24.

Na pytanie 23 aż 1670, tj. 85.2 proc. podało się za wierzących, a tylko 227 tj. 11.5 proc. za nie wierzących. Niewielka reszta, mianowicie 66 studentów (3.3 proc.) uważa się za „częściowo wierzących" lub „wierzących z zastrzeżeniami".

„Awangarda" wyciąga stąd wniosek o przywiązaniu młodzieży akademickiej do katolicyzmu. Szkoda jednak, że nie podała, do jakiego wyznania przyznali się uczestnicy ankiety.

Ciekawe są cyfry, dotyczące poglądów religijnych studentów z poszczególnych dzielnic. Największą ilość wierzących wykazał b. zabór pruski, bo aż 89.6 proc. (nie wierzących 8.4 pros., częściowo wierzących 2 proc.), potem idą studenci urodzeni zagranicą (wierzących 84.6 proc. niewierzących 11 proc., częściowo wierzących 4.4 proc.) i studenci z Małopolski (wierzących 82.7 proc., niewierzących 12.6 proc., częściowo wierzących 4.7 proc.). Najmniej wierzących było wśród studentów z b. zaboru rosyjskiego, t. j. z Królestwa (wierzących 79.9 proc., niewierzących 16.1 proc., częściowo wierzących 4 proc.) i z województw wschodnich (wierzących 76.7 proc., niewierzących 13.3 proc., częściowo wierzących 10 proc.).

Przejdźmy zkolei do pytania 24, dotyczącego wykonywania praktyk religijnych. Liczba praktykujących jest nieco mniejsza od liczby wierzących. Praktykujących było mianowicie 1494, tj. 72.7 proc. ogólnej liczby. Niepraktykujących było 372, tj. 19.7 proc., częściowo praktykujących 153, tj 8.3 proc.

Największy odsetek praktykujących podobnie jak wierzących,* posiadał zabór pruski (80.2 proc. praktyk., 13.3 proc. nieprakt., 6.5 proc. częściowo praktykujących), potem szła Małopolska (72.0 proc. praktyk., 23.7 proc. nieprakt., 4.3 proc. częściowo praktykujących), zagranica (66.5 proc. praktyk., 24.3 proc. niepraktyk., 9.2 proc. częściowo praktyk.), b. Królestwo (62.7 proc. praktyk., 25.6 proc. niepraktykujących, 11.7 proc. częściowo praktyk.) i województwa wschodnie (58.6 proc. prakt., 24.2 proc. nieprakt. i 17.2 proc. częściowo praktykujących).

Jako szczególnie interesujący szczegół podkreślić należy, że nawet wśród studentów, którzy zdeklarowali się jako zwolennicy socjalizmu i komunizmu, odsetek wierzących i praktykujących był bardzo znaczny. Tak np. wśród sympatyków P. P. S. było wierzących ponad 50 proc., niewierzących 40 proc., częściowo wierzących około 10 proc. Odsetek praktykujących wynosił 38 proc., niepraktykujących 51 proc., częściowo praktykujących 11 procent.

Wśród 14 ogółem studentów Uniwersytetu Poznańskiego, którzy zdeklarowali się jako sympatycy komunizmu, było... 8 wierzących (osobliwi to zaiste komuniści!) i 4 niewierzących (2 nie odpowiedziało na odnośne pytanie) oraz 6 praktykujących, 4 niepraktykujących i 1 częściowo praktykujący (3 nie odpowiedziało).

Rosyjska Anglja na Uralu.

Wielkie plany rozbudowy gospodarczej komunistycznej Rosji.

Uprzemysłowienie Uralu. — Kolej syberjska. — Kanał Wołga — Don.

(Korespondencja Cen. Eur. Press.)

Moskwa, w lutym.

Ostatnie wypadki polityczne zarówno w samej Rosji, jak i poza jej granicami sprawiły, że rząd sowiecki zaniedbał w wysokim stopniu cały szereg problemów, posiadających dla rozwoju kraju pierwszorzędne znaczenie. Obecnie miarodajne czynniki zaczynają stopniowo sprawom tym poświęcać znów baczną uwagę, opracowując najrozmaitsze plany, które mają być w najbliższym czasie zrealizowane. Trzeba też przyznać, że plany te opracowane z niezwykłą wprost znajomością rzeczy są nadwyraz śmiałe i mogą imponować nie tylko zaślepionym wyznawcom komunizmu, lecz nawet objektywnemu obserwatorowi zagranicznemu.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, by sowiety w tym kierunku potrafiły Rosję uszczęśliwić. Co do tego nie mają najmniejszych wątpliwości zarówno niezainteresowani obserwatorzy zagraniczni, jak i sami komuniści, którzy z własnego doświadczenia najlepiej wiedzą, że bolszewicy są mistrzami w robieniu planów, ale zupełnymi analfabetami w ich realizowaniu. Dlatego też społeczeństwo sowieckie spogląda dość sceptycznem okiem na ogłoszony niedawno plan rozbudowy gospodarczo — przemysłowej państwa, przewidujący cały szereg prac około industrjalizacji i elektryfikacji Rosji.

Plan ten przewiduje w pierwszym rzędzie uprzemysłowienie Uralu. Przemysł uralski ma wszelkie dane rozwoju, jeśli więc pomimo to stoi na poziomie dość niskim, to przypisać to należy przedewszystkiem nieumiejętnej eksploatacji technicznej. Istotnie urządzenia techniczne uralskich zakładów przemysłowych, jakoteż stosowane tam metody pracy są stosunkowo prymitywne powodując, iż produkcja jest w porównaniu z podobnemi przedsiębiorstwami zagranicznemi znikomo mała i nieproporcjonalnie droga. Przytem uwzględnić należy, iż na Uralu znajdują się bogate złoża najrozmaitszych metali i węgla. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że przy umiejętnem stosowaniu najnowszych wymogów techniki nowoczesnej możnaby było w gubernjach uralskich stworzyć „rosyjską Anglję", — ziemię kominów i fabryk, wagonów stali i węgla, — zaopatrującą całe państwo w surowce i produkty przemysłowe.

Według opracowanego przez rząd sowiecki planu mają być na Uralu założone dwie nowe potężne fabryki, a mianowicie: fabryka maszyn w Swerdłowsku i fabryka wagonów w Niżnim Tagilu. — Znane zakłady bogomołowskie mają być zmodernizowane.

W prowincji pieczorsko - zaozerskiej założona zostanie stacja geologiczno-badawcza, której zakres działania rozszerzony ma być z biegiem czasu również na Ural północny.

Z miasta Kizel, gdzie znajdują się wielkie kopalnie węgla, przeprowadzona będzie nowa linja kolejowa do Biceru, a dotychczasowa kolej kizelska ma być elektryfikowana. Ponadto projektowana jest budowa linji kolejowej Troick-Orsk.

W stadjum realizacji wejdzie już w czasie najbliższym również sprawa budowy kolei turkiestańsko-syberyjskiej. — Wszystkie republiki związkowe, przez które linja ta będzie prowadzić, domagają się, by z pracami około budowy kolei turkiestańsko - syberyjskiej zbytecznie nie zwlekano. Na posiedzeniu republik środkowo - azjatyckich, które niedawno odbyło się w Taszkiencie, przedstawiciel rządu centralnego oświadczył, że budowa kolei tej będzie trwać 3—4 lat. Przy budowie pracować będzie 50.000 robotników. Narazie jeszcze nie rozstrzygnięto sprawy zakupu materjałów budowlanych, wobec czego dotychczas niewiadomo, czy materjały te będą pochodzenia krajowego, czy też sprowadzone zostaną z zagranicy.

Następnym doniosłym problemem gospodarczym rządu sowieckiego, jest według planu urzędowego, budowa kanału między Donem a Wołgą. Specjalny komitet obywatelski prowadzi obecnie żywą kampanję wśród ludności na rzecz projektowanego kanału, starając się równocześnie zbierać drogą zbiorek środki pieniężne, konieczne dla zrealizowania tego planu.

Ograniczyliśmy się tu jedynie do wyszczególnienia najważniejszych projektów rządu sowieckiego w dziedzinie uprzemysłowienia kraju. Są to wszystko plany bardzo poważne, których realizacja mogłaby przynieść Rosji wielkie korzyści. Najbliższa przyszłość wykaże, czy rząd sowiecki znajdzie dość siły i odwagi, by choć częściowo swój piękny program zrealizować.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Kurs hodowli drobiu Pom. Izby Rolniczej.

Celem podniesienia hodowli drobiu, stojącej u nas dziś naogół bardzo nisko, urządza Pomorska Izba Rolnicza 3-dniowy kurs w Grudziądzu w czasie od 2—4 marca br. Na kursie tym pod kierownictwem p. prof. Trybulskiego z Warszawy będą wykłady o hodowli kur, kaczek, gęsi i królików.

Wzywamy niniejszem rolników, a zwłaszcza małorolnych i ich żony oraz osoby interesujące się hodowlą drobiu do licznego uczestnictwa w kursie.

Opłata wynosi 5 zł, dla członków kółek rolniczych i ich rodzin 2 zł od osoby.

Pomorska Izba Rolnicza czyni starania o uzyskanie zniżki za przejazd kolejowy w drodze powrotnej, oraz o uzyskanie tanich i wygodnych kwater. — Bliższe szczegóły wraz z programem kursu ogłoszone zostaną tą samą drogą w najbliższym czasie. — Zgłoszenia na kurs przyjmuje się do dnia 28 lutego b. r. pod adresem: Pomorska Izba Rolnicza, Toruń, Sienkiewicza 40.

Statystyka upadłości w dzielnicach zachodnich Polski w roku 1926. W przeciwieństwie do roku 1925 rok ubiegły zaznaczył się bardzo znacznem zmniejszeniem się liczby upadłości w b. dzielnicy pruskiej.

Podczas gdy trzy województwa w 1922 wykazywały 8 upadłości, w 1923 4 upadłości w 1924 68 upadłości. to w roku 1925 trzy województwa zachodnie (za wyłączeniem Śląska Cieszyńskiego) miały ogółem 321 upadłości Z powyższej sumy przypadało 185 na Wielkopolskę. 72 na Pomorze, a na Śląsk 64.

Natomiast w roku ubiegłym liczba upadłości wynosiła tylko 130 i to 72 w Wielkopolsce, 29 na Pomorzu i tyleż na Śląsku. Z ogólnej ilości wypadało na przedsiębiorstwa handlowe 111, na przemysłowe 16 na rolnicze 2 i jedna na osobę prywatną.

Z przedsiębiorstw handlowych było na Pomorzu upadłości: Firm jednostkowych 26 spółek z ogr. poręką 2, spółdzielni 1.

Ilość upadłości w poszczególnych miesiącach wynosiła (cyfry w nawiasie odnoszą się do roku 1925) na Pomorzu:

W I. 5 (9). II 4 (13). III. 5 (1), IV. — (6). V 2 (2) VI. 2 (1), VII. 9 (4). VIII. 1 (4), IX — (4). X. — (8), XI. — (16), XII. 1 (4)

O ile idzie o poszczególne miasta, największą ilość upadłości tym razem wykazuje Bydgoszcz a mianowicie 24 wobec 47 w roku 1925 Inne miasta wykazują: (Grudziądz 11 (10), Toruń 6 (16). Po dwie upadłości miały miejsce w Inowrocławiu, Obornikach, Kcyni, Chojnicach i Kościerzynie. Po jednej upadłości było: w Chełmnie, Chełmży, Lubawie, Wąbrzeźnie, Lidzbarku, Brodnicy, Sępólnie i Krokowie.

Co do spółdzielni to na Pomorzu uległa konkursowi Spółdzielnia spożywcza „Jedność" w Kościerzynie.

Licytacja resztek wystawy w Wembley.

W Wembley obok Londynu odbyła się jak wiadomo, w r. 1924 wielka wystawa imperjum brytyjskiego, przedstawiająca rozmach przemysłu i siłę Anglji. Obecnie odbywa się likwidacja tej wspaniałej wystawy, a plac wystawowy przedstawia jedno rumowisko. Codziennie odbywa się licytacja resztek wystawy, mająca potrwać jeszcze dziewięć miesięcy. Przy burzeniu pawilonów wystawy jest zajętych 200 robotników pod kierownictwem inżynierów. Największe budynki murowane nie ulegną prawdopodobnie zburzeniu, ale zostaną użyte dla innych celów. Kilka pawilonów przedstawia żałosny widok. Tak np. runął dach pałacu który reprezentował wspaniałe Canadian National Railways, a podobny los czeka i inne luksusowe dzieła architektów. Najpiękniejszą kawiarnię wystawową kupuje jakaś firma na skład flaszek, druga kawiarnia przemieni się w radjostację, inna znów służyć będzie za centralę telefoniczną pewnego towarzystwa inżynierów. O kupno pawilonu indyjskiego ubiega się sporo konkurentów, podobnie jak o pawilony Nowej Zelandji i Australji. O całem urządzeniu luksusowem pozostaje tylko wspomnienie...

Sic transit gloria mundi.

Poznańska Giełda Pieniężna.

z dnia 11 lutego 1927 r.

Papiery procentowe:

(Kurs w złotych.)

3½ 4% Poznańskie listy zastawne przedwojenne 6200 — (za 1 000 mk. nom.

8 % dolarowe listy Poznańskiego Ziemstwa Kredyt. 7,75 7,80 (za 1 dolar.)

6 % listy zbożowe i ozn. Ziemstwa Kredyt. 22,50 - 23,00 (za 1 ctr. mtr.).

5 % pożyczka konwersyjna 0.58 — 0,60 (za 1 zł.)

Akcje bankowe:

(Kurs w złotych za 1 akcję).

Bank Przemysłowców I—II em.	1,30
Bank Związku Spółek Zarobk. I - XI em.	11,00—12,25

Akcje przemysłowe:

(Kurs w złotych za 1 akcję)

Arkona I - V em	1,80.	— 2,00
Cegielski H. I—em.	0.	—23,50
Herzfeld-Viktorius I—em. zł. ex kup.		—34,00
Dr Roman May I - V em.	0.	—61,00
Młyn Ziemiański I—II em.	0.	— 1,50
Tri I—III em.	0.	—22,23
„Unja" (dawn. Ventzki) I—III em.	0.	—10,00
Wisła Bydgoszcz I—III em,	0.	— 5 50
Zjednoczone Brow. Grodziskie I—IVem	0,	— 1,20

Tendencja: mocna.

Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski" ustala w dniu 13. 14 II. 27. r.

Wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na; 5 zł. 94,84 gr.

Giełda warszawska

z dnia 14 lutego 1927 r.

Waluty: Gotówka:

Dolary St. Zj. tr. 8,92 sp. 8,94 kup. 8,90

Czeki:

	tr.	sp.	kup.
Belgja	—,—	—,—	—,—
Holandja	359,17	360,60	358.20
Londyn	43.62	43,63	43,41
Nowy Jork	8,95	8,97	8.93
Paryż	35,20	35,29	35,11
Praga	26.57	26,63	26,51
Szwajcarja	172,50	172.93	172,07
Sztokholm	239,50	240,00	238.90
Wiedeń	126,30	126,62	125,98
Włochy	38.65	38,54	38.56

Papiery państw. i obligacje:

8 % pożyczka konwersyjna w zł.	0. —98,00
6 % pożyczka dolarowa	87.50
10 % pożyczka kolejowa	101,00

*Akcje: w złotych.

Bank Polski	109,50—106 50
Bank Dyskontowy	12.50
Bank Handlowy	4,95—4,75— 4.80
Bank Zachodni	2,90—3,00— 2.80
Bank Ziedn. Ziem. Pol.	1,70— 1,80
Bank Zw. Sp Zarobk.	12,50—11,50— 12,00
Puls	7,10
Spiess	0. — 57 00
Siła i Światło	72,00—70,00
Częstocice	1,95 - 2,00— 1,90
W. I. F. Cukru	4,40—4,15— 4.20
Firley	39,50
Wysoka	0. — 5.00
W. I. K. Węgla	92,00—93 00— 91,00
Nobel	3,30—3,20 3 30
Cegielski	24,50 — 25 00—24.75
Lilpop	20,50 — 20,52
Modrzejów	20,50 - 6.80— 6,70
Ostrowieckie Zakłady	14,24— 14 40
Zieleniewski	16,75
Zawiercie	22,00— 19.0
Żyrardów	14,00—13.50— 13,75
Haberbusch	0. — 92.00
Spiritus VI em.	2,90— 2,85

*) Cena transakcyjna; ceny bez gwiazdki informacyjne.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.

z dnia 12 lutego 1927 r.

Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto	39.50—40,50
Pszenica	48,25—51,25
Jęczmień	30,00—33,00
Jęczmień brow.	33,50—36,50
Owies	29,25—30.25
Mąka żytnia 70% z work standar.	—57,75
Mąka żytnia 65%	—59,25
Mąka pszen 65%	71,50—74 50
Otręby żytnie	26,75 - 27,75
Otręby pszenne	—27.00
Wyka latowa	35,00—37,00
Peluszka	31,50—33,50
Ziemniaki fabryczne	16% 0. — 7,40
Groch polny	51,00—56,00
Groch Victoria	78,00—88,00
Seradela	22,50—24,50

Usposobienie słabsze.

UWAGI: Groch Victoria w wyborow gatunkach ponad notowania.

Ceny za ziemniaki fabryczne płacone są wyższe lub niższe odnośnie do zawartości skrobi.

Notowania mąki żytniej na podstawie ustaonego standardu.

Ziemiopłody.

Berlin, 12. 2. (U).

Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. loco stacja załadowania, mąka i otręby za 100 kg loco Berlin, łącznie z workiem, inne za 100 kg. Pszenica march. 264 — 268, żyto march. 246 — 249, jęczmień jary brow. 215 — 243, — zimowy 194 — 207, owies march. 198 — 199, kukurydza loco Berlin 188 — 190, mąka pszenna 35 — 37,50, — żytnia 34 — 36,25, otręby pszenne 15.50, — żytnie 15 — 15.25, groch Victoria 50 — 56, — drobny jadalny 33 — 36, — pastewny 22 — 25, peluszka 21 — 22, wyka 24 — 24½, łubin niebieski 14,75 — 15,50, — żółty 16,50 — 17, seradela nowa 24 — 26, kuchy rzepakowe 16 — 16,10, — lniane 20,70 — 21, wytłoki suche 11,35 — 11,70, — Soya 19,75 — 20, płatki ziemn. 29 — 29,30. Ogólna tendencja bez obrotów.

Z całej Polski.

KRONIKA.

Wtorek	Środa	Czwartek
15	16	17
Faustyna	Juljanny	Konstancji

Toruń, dnia 15 lutego 1926 roku

—* **Wścieklizna w Toruniu.** Na skutek stwierdzenia wścieklizny u psa p. Ostyzwagera magistrat wydał zarządzenia ochronne, polegające na przepisie trzymania psów na uwięzi i zaopatrywania ich w kagańce. Prowadzenie psa na smyczy równoznaczne jest z trzymaniem go na uwięzi. Wykroczenia przeciw tym przepisom karane być mają grzywną do 3.000 zł. lub więzieniem do 2-ch lat.

—* **Taki to już jest los.** Taki pies, to niedość, że jest psem, to się jeszcze wszyscy na niego uwzięli a w szczególności magistrat: wydał różne rozporządzenia kagańcowe, obrożowe, smyczowe i hyclowe a teraz nawet wziął się do tracena biednych czworonogów. Straszliwy torgmemada magistracki skazał na zgładzenie 3 psy przy ul. Grudziądzkiej i Wodnej, które były najbliższymi sąsiadami a więc mogły mieć styczność z psem zamieszkałego tam p. O., dotkniętym wściekłością.

GRUDZIĄDZ

⊡ **Nieszczęście kolejowe na stacji Jamielnik** wydarzyło się we czwartek 11 bm. o 4 rano. Najechał tam pociąg towarowy na pełniącego służbę strażnika celnego Józefa Szymaniaka, kalecząc mu głowę i odcinając lewą nogę poniżej kolana. Podczas transportu do Grudziądza zmarł nieszczęśliwy już na stacji kolei w Jabłonowie.

⊡ **Samobójstwo.** Z powodu niesnasek rodzinnych odebrała sobie życie przez zatrucie gazem świetlnym we czwartek 10 bm. około godz. 12 w południe Zofja Wysocka, żona kupca Jana Wysockiego zam. przy ul. Lipowej 68. Denatka włożyła sobie w usta wąż gumowy od gazu w kuchni i oddychając gazem poniosła śmierć. Znaleziono ją w kuchni w postawie klęczącej obok pieca. Zwłoki odwieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

CHOJNICE.

Baczność Żydzi idą! Widocznie uwzięli się na nasze Chojnice tak bardzo niepożądani „obywatelje" i coraz więcej ich tu przybywa. Cieszyliśmy się, że z chwilą objęcia przez władze polskie Pomorza i serdeczni przyjaciele niemiaszków powędrują razem z nimi w „obiecane ziemie" i po części tak też się stało, cóż — kiedy nową falangą ze wschodu ciągną tu na nasze, wolne od ich zapachów kresy — snać nęcą ich Chojnice, gdyż nie spotykają się z żadnym bojkotem, skoro wolą całe Pomorze wzdłuż przejechać, omijając liczne większe i mniejsze miasta, by móc tu się zagnieździć. I tak w ostatnich dniach aż dwóch takich „niemiłych" gości wylądowało w Chojnicach, utworzyli spółkę i już „handelek" idzie. Na zapoczątkowanie w małych ramach, o to im zresztą wcale nie chodzi, jedynie tylko, by tu się osiedlić i zczasem ściągnąć swoich współwyznawców na nasze wolne od tej zarazy ziemie. Zadziwia nas tylko, że rzeźnia miejska daje tym przybyszom przytułek i tak ostatnio dla Kleinplac Chajim i Israel Wolf. Tam też swój procederek uprawiają, sprzedają bowiem tam tłuszcz i flaki. Oby im pobyt w Chojnicach jak najprędzej się sprzykrzył i poszli tam, skąd do nas przywędrowali.

GNIEWKOWO.

Do Niemiec. W tych dniach opuścił Gniewkowo, udając się zagranicę p. Geist, Niemiec stary nauczyciel ludowy. Ponieważ był on porządnym i dobrym człowiekiem, zwłaszcza ze ożenił się z Polką, sam został katolikiem a dziecko swe wychował w duchu polskim, wielu tut. Polaków go żałuje.

GDAŃSK.

Zniknął bez śladu. Od dnia 5 lutego br. zniknął bez śladu obywatel gdański, palacz z holownika „Sambor" Karol Podlich, lat 28. P. poszedł w dniu tym z pewnym kolegą do jakiejś restauracji w Nowymporcie. Podczas gdy kolega ten wrócił ok godz. 19 na pokład statku, P. nie zjawił się. Wkrótce znaleziono czapkę jego pływającą na wodzie. Nie jest wykluczonem, że P. znalazł śmierć w wodzie.

Trzy wypadki komunikacyjne w jednym dniu. We czwartek w południe zderzył się w ulicy Długiej samochód osobowy z tramwajem, skutkiem czego lekko uszkodzone zostało przednie lewe koło samochodu. — Na ul. św. Ducha zderzył się po południu samochód towarowy z samochodem osobowym. Oba samochody zostały nieznacznie uszkodzone. Tego samego dnia rano wjechał samochód osobowy, jadący z Sopotu na ul. Głównej we Wrzeszczu na maszt przewodowy, skutkiem czego zgięty został maszt, a samochód odniósł poważne uszkodzenia.

Skutki własnej nieostrożności. Kupiec Kurt G. z Gdańska wskoczył na będący w biegu tramwaj linji Gdańsk-Emaus, przyczem uderzył głową o maszt przewodowy, skutkiem czego upadł. Odniósł on rany na głowie, oa nodze i przewieziony został do szpitala miejskiego.

LIPNO.

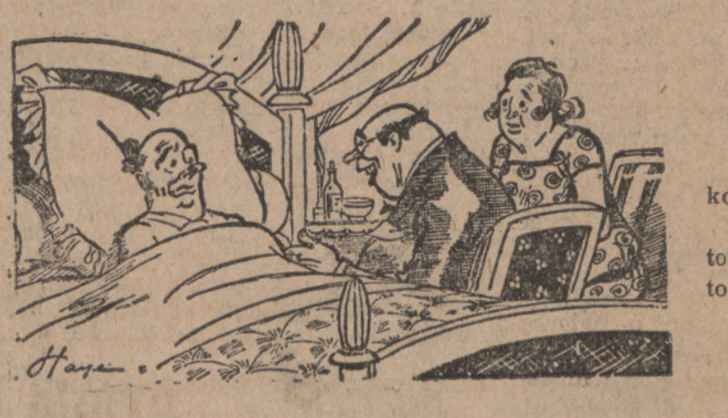
Przejechanie. W ub. tyg. dozorca domu notarjusza p. Mańkowskiego — Władysław Dażyński — powracając z jarmarku ze Skępego na szosie wiodącej do Lipna został przejechany przez samochód rzeźnicki z Włocławka, który jechał z nadzwyczajną szybkością. Ofiarę wypadku dostawiono do Lipna, gdzie pomocy lekarskiej udzielił lekarz miejscowy p. Żyłowski i ulokowano go w miejscowym szpitalu. Policja prowadzi energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców przejechania.

PRZASNYSZ.

Kurs pracy społecznej. Wielkie ożywienie w życie społeczne Przasnysza wniósł kurs umiejętności pracy społeczno-oświatowej, prowadzony przez dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej z Warszawy p. Józefa Stemlera i p. Kazimierę Rosinkiewiczównę. Wykłady trwały przez trzy dni po 8 godzin dziennie i gromadziły niewidzianą dotychczas w mieście naszem ilość słuchaczów, których liczba przekroczyła sześćset osób.

Wykłady, pokazy i ćwiczenia wzbudziły w słuchaczach zapał i postanowienie pracy oświatowej, co w przemówieniach swoich na zakończeniu kursu stwierdzili: p. starosta Koziorowski, ks. dziekan Piekut, dyrektor gimn. Kurowski, inspektor szkolny Solecki i inni.

Wesoły kącik.



Przezorny.

— Jakże się pan miewa, kochany pacjencie?

— A ile mnie będzie kosztowała odpowiedź panie doktorze?

„Humor".

Do drogerji Hugo Claas, wł. Skrzypczak i Lesicki, Toruń, Żeglarska 22 — dokąd nadszedł świeży transport emulsji tranowej Scotta, wchodzi kobiecina i zapytuje ekspedjentkę: „Panienko! ma panienka takie lekarstwo — ... bo mi sąsiadka doradziła na angielską chorobę dla dziecka... to ma być taki tran Scotta!" „Owszem! proszę bardzo — — — tu jest oryginalny tran Scotta".

Ponieważ jednak sąsiadka o „oryginalnym" nic nie mówiła, przeto kobiecina niedowierzająco obraca i ogląda karton, w który opakowana była butelka i potrząsając nim zapytuje: „Panienko! jest to też aby ten prawdziwy z kota? a może to jest z psa? — „Nie, moja pani! odpowiada ekspedjentka, to nie z psa! to jest prawdziwy tarn Szotta!" „Kiedy tak to dobrze!" i zapłaciwszy poszła kobiecina z tem przekonaniem, że kupiła prawdziwy tran z kota!



Piłka nożna przy pięknej pogodzie.

O czem człowiek po trzeźwu nie pomyśli, to wszystko upiwszy się popełni.
Jan Kochanowski.

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedz. Andrzej Rożański w Toruniu.